

10071

III

Bibl. Jag.

Rekopisy obce w spuście Władysława Łozińskiego



Przyp. 99/12

Święty Medard.
Z Theodore Körnera. B3

W klasztorach młotów Medard żył racisty,
 z młotu stachaję tylko Bógów Now;
 Powarung, prosty, jak chce zakon mniszy;
 Bóg tej ziemi, na jej rękę zdrow.
 W sercu li jego, niby podgę w nioży,
 Jasnista ~~światła~~ ^{mur}, sama Bógów snów
 Chwytał porywów w wysach prawdy wleśnionych
 Kłócił barwami ję swych natchnień jasnych.

Jak mu wystarzał spokój duszy czysty,
 W pokorne cwał się z doli cichej węd,
 Się dlań sawilek nar dzień uroczyty,
 Gdy go przywodził piewca, siery chwał.
 I męłt mu: „Jed ci salent Bóg, wiceryty,
 Cesto nas kłepit młuki swojej kwiak,
 Cesto nas cieszty pzdolem Koin, ni nie
 Kłóć nim cesć Janu, przyrząd świątynie.”

Gdy piewca kłakie męłt do niego Hala,
 W okliczu wstydłu mu występił zar.
 Spuścić wrok na dół, w dół mu zwista głowa,
 Się go po chwili młuki rapet wspert
 I męłt z wiodrichergu gniem: „Chrystusowa
 Nowa nie do mych śbudowane miar
 Lecz gdy jest drwiny takie wole 'wera,
 Jan naj mię wespre, krad mię nieodstrzebie.”

I wnet spokojny powróci do celi,
 W najkharogich uciec kłapiony, mgle,
 W duche jęzobka wbarzonej łopiel
 Błysury ję abrac, co do niebros wie.
 I cower jedwój w duszy mu, kacieli

W promienym ciagle prowadzę go śnie,
Wielki re przed nim i twoja dusza
I wydobywa na wierzch dusze skarby.

Bedąc tam smutny, skłócił się mu mieszkaniem
Ledwie jutrośki, pierzasył się wstąpił
Dziś już przy ścianie swej, z góry d'zapalaniem
Ledwie odchodził; natchnieniem Borych Vostk
Przedtę wód wocy nawet, nie z raniem
Z krótkiego dnia go słoneczna ródził błask;
Tak światło niebiaś skryło się z tudem,
Aby zachować równie, nowym cudem.

Kysł wniósł, błóg przed jego pierzastym
Wzrostu misterna odwarata słon
Bogostwo śnie, jego natchnieniem
Jest on melowat, w jedną niebiaś słon
Wpłynął, w pierzast z góry, który wstąpił
Z jasnem dzieciznem, co się tuli don
Jako latował niebiaś pod liść ziemi,
Kłopotem malły, dzieciznem krył się.

Tak je malował... przed nogi jej, twoje wniósł
W dżeganie potworne czołki, w iskrach wrołk
Wyglądał draka czarnej, ku Janie
Kawie wrocie droższymi pięt: w wrołk
Gniazda siłacza niewiasta, mawie
Wszystko pniastoty, w zwałowych wrołk
W pierzast mawie: Tak wrocie, serce
Tak je odpychał od siebie błask niebiaś.

Przedmianem dołował draka z wielką chwytą,
Widziałki wrołk z twoją jego wrołk
Sze po wrocie czarnej pierzast wrołk
Nie dat sporyku na wrocie drak;

Gdy jednak cwałem zech pomał powała,
 z potasy, nagle, by przecięły strzał
 brat się gwałtownie gwałtownie i z dyna chemury
 w again straszy w wyrost bies ponury.

by noc strasza ci swoje tajemki
 by ragle dążyć piekła w same das
 krete doń — co cięży tylko, śmiertelni
 mieć nadzieję od nas, byles powołół węgla
 ludzkości, kłótnie mi dany, co gwałtownie
 podtrzymać będzie wiecznie, choć nie
 jeśli nie straszy cię, wra z swym obcasem
 zginieć, piekłem w przwalony gładem.

To młody, młody ręką z straszy w kłótnie
 w widokiem kłótnie straszy żółty młody
 Leś duch był wolny od straszy i pasem
 kłótnie kłótnie, śmiertelni z swych wro
 jui przed straszy straszy i z pilnym wro
 chwytał potworne rudy iskie spłot,
 że obchodzący w swej pastaci nowi
 kłótnie kłótnie w stop gwałtownie kłótnie.

Wraś ber liku sili na agłodanie
 Gwałtownie driska w jasy Bazy dom
 kłótnie kłótnie kłótnie wro
 chwytał gład, kłótnie kłótnie straszy
 że nagle straszy w ciele ucrat dogenie
 że ten straszy straszy i straszy go w kłótnie
 młody go straszy, wro kłótnie kłótnie
 że kłótnie kłótnie kłótnie kłótnie.

Bóg cwałem jednak nał swemi straszy
 kłótnie kłótnie kłótnie kłótnie
 że kłótnie kłótnie kłótnie kłótnie
 kłótnie kłótnie kłótnie kłótnie.

Kolonow dwojg wsparcie, męły puchanie
Ipuścica i zwałę go w dół, gdzie przed tym
bespieczny, stał cały w wielkim ławie,
Widząc od wszystkich w nadośnym wargawie.

God askadeeruy. Jan Berdo.

Illustracje do Sonety patetycznej Beethovena.

Lienie, spalojy w giel, w orawej ugly nań luchu,
 Nynj dghu nuxauz. W zata Rych, piór nuchu
 Zolapi' z chmar z archanielskij kapelg Zehowa,
 Zolapi' z giel z sworenia, grom wla due glawe;
 Przed nim duchy rastow, kine odchylajg;
 Michet kugi, umarli dawno z grabu wstajg.

Siemia, jako popiołem glauca przywalone
 Le po dmuchem paleca, blask wydaje z łona;
 Z czerwonym blaskiem ziemi schodzi z blask Bary
 Jako z kowadym, kowadym światło z tej rozry
 W po dmuchem światło na glaz łody archaistka
 Wskazy płomień Adama, w ognu staje Kola.

Ang Jehová, ze svého zjevení narovnáš činem,
Kde Bazarodich z jiných otcem.

W jej obliczu duch czoły Bysury, duch zalek,
W którym radeś jad ziemski cnie nie wyzbył
Drogę w jej Igu, duch w walce wiodący swiellang,
Cień mace jako Józef ciele na wybrań
Kedz, mace w Majence; przez dwa stracie wielki
Jgu Bary wywód w upia i od tej dalek
Jako ryce, co Van swój oblegac przycho dzi
Mięć driny w dwoi dwoi. Dar wo melle jodri
W dawag. Podrye pasterski, Jgu z aniołom sykiem
Zwiec cichg jej prośbe, zemsty bestem dsielien.

Bóg Bicie staje w środku między cystą, reszka
 a wielkim gromem; jako najcięższe, cudowne laskę
 i drewniany wody, rozdziela on owce
 w Karłow, na drobne, błękitnych manowce;
 owcom pastwiska ziemie, w Błogę, te same dech nowy,
 laskę waga do waga, do pić, jak słoty
 płomień, nocne co w państwo, jasne, dnia się w dale,
 znowa, w dale, pić, aby ziemie pastę.

gromi

Oświadczenie.

3

Nadzieram przynajmniej kilka uwag, i robiona
przez bibliotekarzy i pisarzy odemnie wydawa-
nych, byle czynięcy już poprostu zdanie swe do-
wodami, kategorycznie jakoby dla nauki przynosi-
ceni, lub obciążeni przynosi. P. Przewodnia
Traszkowski mianem w Bibliotece Ossolińskich
/ Wzrost nowy tom X (w. 240) i innych ma-
rzeniach na jawie, kategorycznie się pisano pol-
scy napisywali i przynosi, nadmienio, że
mogą obficie dostarczyć na to dowody i
maje uwagi ekwipotencjalne; ale nie należy
wymieniać ich, i dowodami odwołaniem lub
cudzeniem przypisać swe zdanie. Poważam się
więc zanieść do niego prośbę o zdanie
nie dowodów siędanych, dla wykazania,
że, rozważając dzieło w ich kierunku roz-
licznych, same marzenia mówią, i że się
ekwipotencjalności a nie z dziełem wyrażają
demi literatury i literatury w tych pismach

Ризадан в Кирга.
не в мючиге Гев.
он убо. ралн.

Wartam ihen sawer ma ije wuzi.

[10, s. 108-109]

[109. 108-109]
portable adobe rich water circle, state as w. limestone - subaqueous clay sig. no. to starostin sunning

13.1

BJ

canarkun 17 71 would be a do good ~~23~~ 23go tackata valah echa i paitka ~~sausa~~ paitka

Chm. elms. ~~substr. az.~~ w namyśle cz. li. nast. z
o dsiwach zamości

~~Ich zerschneide~~ Nie jemem wraake i Hermanen

11. Free-jawed Scaphognathus

xx chomel... ^{gardie} ~~proandric~~ ^{Koronnem} ~~solit~~ K. Tange j. 2. 1840

1. Opis potam w Narolu w
Lötthenshim Cyhule
Felix Antoni Habia Lw
woienroda pomerski. pan
na Dobruży Kluze Narol
shim z mart w Roku 1795.
Dziwactwa jego.

a Miał przystawie Sapriskie
Sagutisien i mienil się Se-
natorem.

b Gdy tował na Orzeu Jan-
wi. wyratował go Sztan-
gret. nad tą Orzeu posta-
Figure z Napisem.
Jak mite Tyie panu
pan wie
Zemu wiedat utwari
wreue Janwie
Za ta pan panu Sztę
Czute podriche
The pan w potrzebie poda-
panu rękę.

c Gdy Skonowowi Richter
pszy podał Koutus, idąc
ceum na Sepsie. zapisat
Sekretar do protokolatu
Kazat przywołać jony
imowit i ak upyli się
przywac do Skonowina
wiedac że szedł na Sepsie
do Senatora. Kazat pote-
ryć się mego na tanke
i dać mu Kithan asie by
Kawcow. Drugi widac że
ina Niego ta Koley przy-
die uderzył w Okna i Kil-
ka tafel wystukł. Sena-
tor Kny ~~W~~ Knat do
Skonow. zapisał wie waci za
Okna. atak mieniat nad-
gody za Koutus. i zptu-
ci mieniat za Okna.
d Skonow. Ktory miedopit-
mit starby. wskazyany
był na Sapiilberg do Alba-
ny był w Laske. Koniejam
zindziejnie wywozł, Panu
Michale, pili i rozednaly się
agdy Senator pisał Koutu-
i co tam było odprawiano
ze dural z mawstosion.

To jasnowsi Senatorowie
 widzi - Senator uderz, ju
 wied um wasc ze isozaz
 3. dni moicy jasnowsi nie
 by die wiakiat -
 2. ~~agdy~~ ^{agdy} ~~in~~ ⁱⁿ ~~tho~~ ^{tho}. zrobic Decret
 na 400. f. wydat Decret
 na 100. raptain Chronom
 f. 100. Raptainist, ze go przy
 100. niepilnowat, f. 100.
 Raptainist ze aby drucz nie
 pilnowat, a f. 100. ze
 f. 100. Drucz Drucz Drucz
 f. 100. byto polowanie za
 prosit Magnatow, Lesni
 mowic ze psow gonimy ch
 uienia - Senator z brat
 i mowic gupstwo nie bawie
 dai rozbaz a by 400. Chto
 how wystapito, i hardy
 psa w worku wynies
 agdy 3 faneli przy lesie
 Chylnat puszeraynie
 psy. ca sie dziec wygalkie
 psy wielki dr. Drucz
 arator. Hardy Chto ma
 siat za psy gonie late
 polowanie na k. byto
 sie Swinehem -

4. Herba Dworska, za kark
musiata jace goracy Za-
lany catowai on sus-
izyhi po a tacyty -

h wtrazie obiade uusia
Sahnetam napisywa
i ak sie Senator bawit
i ak za Gosia bawity

i wkrasie Sefy dnia rani
ne Gennu patysiz Pho
romowic charge brigade
ratowac Senatora Knyh
nata Hoda Senar Sefy
agennu wicz sie patd
K 900 100 100

2. Gdy na Salsiadu wzięli
się Karol Komii: aby obo-
je Karol i Salsiad
w 48 godzinach - gdy się Sa-
siad dowiedział, wyjechał
ale już nastąpił Ryż
i Salsiad tego wódka.

2 Jada na polwach, rdy-
bat homi: nikt iadę do
Jaryny. na foli: siadaj
was: i uhat karcha Gnia
Konna, a ze byty piaski
z mudet sie iadę, pyta
Komi: czy daleka: odpo-
wiada ze za Gora z Nie-
derplivionu Kragnat
na wracaj. i co mi
was: z robisz: wiepiadę
Komi: powiada ze Ja
wy siadę: Niewysiadę
wice: Kostas: Nie Kosta-
niez: odinhat sz sto
Kochow wy smiet Komi
per: Kora: niechota za
ta ze tam foli: daleko
T profesor struitoru na
Dierzawie: prosit Sena-
tora o dafaty: odpowie-
diat mu: rozmowia
Komi: Niewiadę: Nie: stru-
itor: Nie: i wie masz
Nie: id wice do klasz-
toru: agdy kiedy przy-
idiesz: do mnie po Kora-
sty: Kora: ci dai Kishu
workow: pleszy: i Kora
ki 94. abyś na ciny Kora

m Do Kosiota iadę obierdat
wohoto: Katusz, Karam
vici od Zydom: wstęps: Kora
obwarzanki: mowia: ze sa
mate, i roudat: llbogim
are: Zydom: niech ciat z
Korow: die: Karam: dai
poroniny: K. 15. aby pie-
kty: wiechore: ale gdy: Ty
dy: dowiedziaty: kiedy: na
Senator: iichai: radnego
niewidac: byto: z obwarzan-
kami, agdy: za pytat: den
inego: wie masz, powiedzi-
li: ze: wy: poradali: aha: do
z mowiny: poroniny: wieli
Korow: Karam: Karam: dai
poroniny

porucznik K. 10. - wręca
Tydhowie podwieści się
u Byt tam Ksiądz Kolbu-
szewski wicłki ciura
are bywał u Senatora
powiedział Karze (cibie
zrobie kanonikiem i
tak się stało bywał bry-
cybiskup Kiełki prosił
go aby go kanon. dnuer ho-
wym niacował -
o gdy przyjechał do Warszawy
Słachta rokiem zawiązał bry-
gata tak go Kochaty, bo
on nadęwał się mówiąc
nawet - Słachta nie
zagroził rokiem się
muie łowców -

C. Jak był w Koszule siadał na
Sanku i radził, umostował
oficyalistów przy nim i Ścis-
liński Tydowski niezmieru
wysokości więcej 4. toliki
70. letni ten w芥ieciu
Senatora zaproszał
tad na pranie na obiad do
Senatora. Murzika była
putałow a tawryty do
białego dnia - are Sam
nie mógł tawryc Karat
Kredancyrowi do siebie
Korabka tawryc -

r. Miał Kamieniec na wyz-
szej Ormiański kłęk -
Przyzna na niego napi-
sat wiersze -
powiedział Ktoś
ne kiep doś
odczytawszy te wiersze
odpowiedział wierszami
Je doś to Zwierzyna
ało kiep to przyzna
Herb Senatora -

z. pod kowa - a podpisywał
się P. J. - doś

Sceny z rosyjskiej wojny chłopskiej pod Pułgawem.

Znany dziennik petersburski Roskiej Wiedzi ogłosił niedawno ob-
szerne pamiętniki po senatorze Mortwaga, urodzonym w r. 1760, a zmarłym
w 1824. Opowiadane w nich szczegóły z powstania Pułgawem były samowoli-
ca Piotra III zasługują ułebie dzisiajszego usamowolniamia włascian rosyjskich
na szczególmiejszą uwagę. Książe przytłaczającym tłoku dzienników niemierkich,
przechadzamy tu i tamże ułebę w dostownym przekładzie:

„Moi rodzice - opowiada Mortwaga - posiadali jedną wieś w gubernii
orientburskiej, w pobliżu widowni powstania, a druga, gdzie przemieszkiwali, w gu-
bernii simbirskiej, w powiecie alajskim, w odległości 500 wiorst od wierzchoł-
ku. Dowiedziawszy się z pogłoszek, że wielu z nasych chłopów w orientburskim przy-
szło do szumow samowolnic, przygotowaliśmy się byli na utratę majątku
w tamtych stronach, lecz dla siebie samych nie stawaliśmy się żadnego niebez-
pieczeństwa, budując na znacznej odległości od miejsca rozruchów jakoby na sprzecz-
nie zabiegach. Wszakże inną podobno się losom.

Pułgaw, wnet dokonany w ułebie z wojskiem rosyjskim, wnet
wymieniony nowym przyrostem powstania, rozłożył się jak żółta bryza po
gorach i bezładnych pustyniach, aż wreszcie w dniu 1. 1824 wyruszył na wschód
i oblał Kazań. Tu ośrodek mieszkanców powstrzymał go w dalszym wstępie,
a to, że głębił i opadł przedmiocie miasta wypadł jemu samemu na prze-
ciw. Rozpasana tłumy jego żołnierzy oddała się pijanilstwu i rozpustnie-
ści, a zaskoczona gwardia od wojska Michelsona. Miasta najzupełniejszą M.
skę. Sam hercegi zdołał ułebie się ucieczka, i na wielkiej liczbie bandy rosyjs-
kich żołnierzy przekroczył wolga i ułebie w powiat alajski, w to wie-
dząc ułebie, gdzie przemieszkiwali. Z powiatu nie dał się ułebie
o sobie, lecz miłaniem wymienionym napływem głębiących chłopów i parobków
z okolicy, posunął się w pobliże naszej wioski, zostawiając wzdzie kłosa-
wy złyk po sobie.

Moja matka powiła dzień na trzy tygodnie przedtem a d. 22 lipca
w chwił, kiedy rozaczynało się nasze niezłomne odchodzenie ułebie uro-
czyści jej imienia. Po ojcowskim wyjeździe zjechało się wiele gości na ten
festyn i miłany już siadał do stoła. Kiedy ojciec otrzymał nagłe list od
jednego z rosyjskich przyjaciół i zastadł, że samowolnicą znajduje się o 30
wiorst w pobliżu, że napadł i złupił pewną wieś niedaleko, a zjadł ka-
wał obłędnie na miejscu. Sam ojciec, w złyk przyjacielskim poproszał o ulę-
żenie, uchodził jednorazem z całej wioski, sam nie wiedząc dokąd i w którą
stronę.

Sprawkawszy na przedzie nasze sprawy, wybraliśmy się natychmiast do Alaj-
nu, oddalonego o 40 wiorst od naszej wioski. Przed murami miasta, gdzieśmy nad-

wieczorem stanę, spotkałszy pewnego znajomego, który dowiedział się, że Bugajew
wjechał stajnię do Alajny, a mieszkańcy wyszli mu naprzeciw z brzoźkami i
łukami, z chlebem i solą. Wiadomość ta była takim gromem dla nas, musieliśmy
natychmiast opuścić stajnię na lasach. Bugajew i jego ludzie musieli nas zbliżyć
z głosem gromu. Wjechałszy w lasy i myślałem, że w nim jakimś sposobem
zasiadł z jednym tylko mieszkańcem, przekazał mi w tym schronieniu. Sta-
jąc się o godzinie 10 prawił dojechałszy do jakiegoś młyna w gęstwinie lasu.
Ludzie udali się z konno, z młynarzem i dowiedział się, że w gęstwinie lasu znajduje
się wagon, w którym któregoś dnia się stamien o 8 wiośni od młyna a 15 od mł.
Kłopoty wsi. Droga do wagonu jest tak daleka, że galesteri można przebiec się po
niej, i mało kto zna ją nawet w okolicy. Dobroduszny młynarz skierował się do-
tych nam za przewodnika, przysięgając zarazem uratować, że nikomu nie prze-
jdzie naszego ukrycia. Przeszedł nad wieżorem stajni i wagon, gdzie pojechali
nas młynarz, raz jeszcze donosząc nam o naszym przetrwaniu.

Najbardziej było zaniepokojone otoczenie naszego schronienia, a do-
kazywały w pobliżu druzgi podobny wagon. Wykazali odpowiedni tam konie. Wła-
dca naszego schronienia, który z młyna ^{był} przyszedł, powiedział, że stajnia a wagon z
naszych ludzi obciążeni szelbami i piórami, aby bronić się w razie napadu. Wła-
dca dnia naszego pobytu w lesie zaczął nam dojmować niedostatek żywności, nie-
wesołość, doznawanie ciężeń, nadzieja w rychły przybycie wojska, a przede-
wszystkiem choroba matki, koleśkiej duchownej i moralnej cierpieniem,
przewodnik ojca wysłał jednego z naszych ludzi do najbliższej wsi, aby zakupić
żywności i dowiedzieć się czegoś o Bugajewie. Poślaniec przyniósł sobie podług
rozkazu, i starając się nabyć żywności, z dopływem się zarazem o samozwój.
To zaniepokoiło podjęcie obywateli. W gęstwinie lasu nie kupować nic żywności
za pieniądze, ale brać wszystko przemocą, a wszelki opór słabego karać śmier-
cią. Przyrzeczono też zaraz naszego posłańca i obywateli go wyślaniami, kto jest i
żąda przybycia. Przesłany ~~człowiek~~ ^{niespodziewanie} o imię samego, wydał ~~nam~~ ^{nam} nasze
schronienie. Natychmiast wyszło przemie nam 200 ludzi, zmuszając je-
no, aby stali im za przewodnika do naszego ukrycia. W pobliżu wagonu po-
dzielili się na kilka oddziałów i obywateli nas dookoła wypadli z wielkimi
krzykiem z gęstwin lasu. W tej niebezpiecznej chwili zabrali się ojciec i matka
do pracy, nasi ludzie przeciwnie postanowili się uciec, a moje siostry
pochwyciły ręce matki i uciekły w gęstwinie lasu, sam tylko ojciec pozostał
w budzi. Wtedy się rzucił się nań z zapamiętaniem, ale przeciwnie wybiegł z
piórami, cofnął się na powrót, aby zaden z nich najmniejszego nie doznał rany.
Kto widział około siebie nikogo z konno, pochwycił ojciec szelbami u jednego
szelby u drugą rękę i rzucił się w gęstwinie z okrzykiem. Wtedy zdo-
łali go zgon i zginęli. Były to ostatnie słowa, które słyszałem z ust
jego.

W najwęższej drodze podziem z przetrwania za ojcem, ale zła kłopoty
się w gęstwinie i musiałem na oślep biec tylko przed siebie. Nagle podziem,

Po krótkim wyposzczeniu, pusłatem się ~~w drogę~~ w drogę wzdłuż rzeki i daleko
 drogę i już gęsto się zmierzchało, kiedy nagle postójcałem zleśt ze strony go-
 scińca. Kto tam? zawołałem, a tuż ~~po~~ naprzeciu mnie wysunęli się moi dwaj bra-
 cia, z których jeden brat siedm a drugi dziesięć lat. Poznali mój głos i spieszyli
 do mnie a za nimi iść przystępnie. Nie poradzieliśmy się z radością, uściskamy się
 razem, a nie mogąc nigdzie znaleźć sobi podłazga postanowiliśmy przesiadować
 pod drzewem. Tak tylko zaciwotał ranek wybraliśmy się w dalszą podróż na oślep.
 Wtorego południa stanęliśmy nad otumykiem, spotkując kłórego ciągnął się gościnnie.
 Powabna okolica, urocie tak: dołota: ~~z~~ wierzby poriew powietrza porannego
 udzielił nam miś w naszym okropnym położeniu, gdy naraż dalekały nas kry-
 ki: śpawaj, zabij. Potknąłem jednego brata za rękę, postokczyłem ku strumy-
 ki, gdzie śladami skręśliśmy się w gęstym zwinie. Pasażerka z drugim bratem po-
 czła uciekać wzdłuż goścince. Kłógi porwały ją za szlachciankę, pospieszyli w
 pogoni za nią, a jeden zamachnął się siłkiem. W przestachu podniósł mnie.
 Nieważę ku swym otornie, ale odzysk siłkiem wywrękało jej w ramie i obito
 się w głowę. Jej wykrzyk zgrozzył i boleści wydzierał mi serce. Jednocześnie
 obrot się o me uszy krzyk mego brata, którego ~~przekazywałem~~ dopytywałem i
 w która my śladem uszliśmy stonę. Zapomniałem o wywołaniu odzyskałem
 się i wystrząsnąłem z ukrycia. Napastnicy zapytali mnie o moje nazwisko, zwróci-
 li że znali naszego ojca, lecz nie wiedzieli i z nim śladu. Potem ścigali
 z nas suknie i ~~inne~~ ^{wszystko} oturpi, i nie wyprzedzając nam nic więcej złego, ku-
 sili. w dalszą ~~drogę~~ ^{drogę} a nawet wskazywał nam drogę. Po potłikiego młyna.

Pomogłem napot omłalej z boleści i przetrachu piastunów pod pot.
nieś i z ziemi i odwrócić ją od rami do młyna. Gdyśmy się zbliży-
li do grobli młynarskiej opadli nas ogromne powy, od których byliśmy się nie
że nie umieli obronić, gdyż nam sam młynarz nie przyjeżdż był w po-
moć. Pożyczył ten głębi wyznał sławie, że piastunkę przyjmując do siebie, leży
nam. Dziś wion szlachectwu musi odmówić gościnności, bo z całą swą rodziną
mogłby paść ofiarą mroźnej powodzi. Dowiedziawszy się jednak, że od
24 godzin nie mieliśmy nic w ustach, kazal nam wyjść do młyna i przyjąć
pożycie mlekiem i chlebem. Przywrócić też postawił nam w igbie swój przy-
wieszany "sygnos", lecz zaledwie zabraliśmy się do jedzenia, gdy nagle upadł

2
młynarka z kłopotem: "Kłopoty! Kłopoty!" Wyjeżdżaliśmy przez stację i spostrzegliśmy u tamtych ludzi służących chłopów przed młynem. Zapomniałem o wszystkim z przestraszenia i nie wiem już jak i kiedy skręciłem się u młyna pod korytem wraz z moimi braćmi. Wyszliśmy kłosa, przegoniła nas na ziemi, zapętlali się w korycie, co to ma znaczyć? Młynarz zjechał wszystko, i wskazał mi, że gdzieś się schowaliśmy. Dwóch chłopów pospieszyło do koryta i wyniosło na rękach moją braci, trzeci wyjął mnie za włosy z ubrywa, i włożył ja sobie. Po schodach, podziwiał kiedy powstały okładał mnie kijem z głazem. Potem postawili mnie w miejscu, gdzie po drodze młyna i głazów sad, co z nami zrobili.

Kiedy odjechał się z swym zdaniem. Mnie chcieli zamordować młod. byli tam bracia poruczyli w opiece dwóch bezdziałnych chłopom. Młody wyszedł jeden z nich z prośbą o pomoc. Młody i powiedział, że był u niego i obcywał z nim o samopasaniu, aby mu za wynagrodzeniem 50 rubli przystawili jakiego młodego chłopca, chłopca o 15 lat. Młody umiał dobrze czytać i pisać. Chłopi postanowili natychmiast odpowiedzieć i przynieśli swego syna. Młody i rozpoznał człowieka ze młyna, kazał mi pisać wcale na desce i kazał mi niektóre lekkie przykłady rachunkowe. Po krótkim badaniu ujrzał mnie godnym kazał wziąć stanowisko sekretarza przy kasyerze. Na moje uśmiechy prosił przyszedł nadto nie rozstawał się z moją bracią.

Prześlaliśmy u młynie, nim popasły kłosa i wyjeżdżali sami studzieni w korycie. Młody jednak żądał więcej obchodzić się z moją bracią z pełnem szanowaniem. Kazał mi już sekretarzem, oprowadali rogi. Młody i wyjechał o samopasaniu, wystawiali jego pokój i zamiary mianowicie że poproszą o wypicie wódkę i rozkazał z wódką uiszczenia sta. wie opłacił wódkę zgodnemu. Kłosa niebawem ma nadciągnąć.

Kłosa naszymi podróżami zaprowadziliśmy się z pierwszym chłopem który z jednej z wsi pobliższych przyjechał do młyna. Młody był u niego w wódkę, kiedy pojechał wyświadczyć się z ław. Młody i głazem zawiadomili oświadczyli, że głazem się na ludzkim zagrodzie. W pomysł tego zaszczepił rozmowę, która przetrwała. Jedni stawiali się, że młody mi zwołane już samopasania u młynie i była nasza prośba mi dalej, nie mając żadnej prośby, wyjechał z wyjeżdżaniem wódką przyszedł nagrodę. Młody do wódkę, że jeśli wyjeżdżamy z młyna o samopasaniu zwołane sekretarzem kłosa. Młody i była prośba o prośbę z młynie kłosa i dalej podróżą; darami było ponownie study i utratę czasu. Młody i na koniec, aby mi zamordować nim opędziemy z ław, i młody obudził braci oddał na wychowanie dwóch bezdziałnych chłopom. Kłosa przysłał mi na stół wódkę, nie mogłem jednak mi lepszego zrobić, jak zachować miłgość, uśmiechając się mi miłgością. W tym momencie przyszedł się do mnie obcy tym młodem chłop, kłosa, jak młodem poprosił, wielką młodem głazem. Młody mi nie na bok i zapętlali: czy słyszysz to co tam mówią? "Słyszysz."

że matka i siostry moje dostały się do rąk Pugaczewa i zapewne nie żyją już na
świecie."

Opisując Dalecy szereg przebytych przygod i niebezpieczeństw, opowiada Herkowi, że wrócił odstawili go rokoszanie do Alalajku, gdzie jak na innym miejscu nadmiernie naskakującą gęstą rzeszę: „Chociaż Serdeczny z komandy invalidów przedstawił się samopasaniem i złożył mu przysięgę wierności. Człowiek mianował go za to wojewodą alajajskim i nakazał mu wywieźć w wyjeździe wojennym, złachę. Serdeczny odwrócił chłopom, że nie wolno mordować złachy na wsi, ale naliczyć każdego zbrodniarza do miasta na strażenie. Aby jednak zapewnienie porządku chłopom, wyznaczył na głowę każdego przestępcy złachy, circa 10 rubli a na głowę każdej zbrodniarki 5 rubli. W ten sposób ocalił życie znacznej liczby osób.”

[illegible]

Kazajut'z rano preysnosta nam žynovci' do vyzionia pokojonka.
naszej krewnej zamordovanej podyaś rozruchiv. Matka zapytala ja, czy
nie wie czegoś o niej. "Wzrost powiesili go na krzyżu" odpowiedziała żimno-
dziewczyna. Ma le słowa pomyślała matka: "Długo będzie bez wyglomności."
Myślenie już je wyzionęła dusza: zanosiła się do płażu. Rozumiała
ja do kosa. Wypowiednia jej było ratować, niemając żadnych środków ratunku,
gdzie żyłaby nam nawet na wodzie. W końcu jednak przysłała sama
do żubie i wędrownicy na kolana, modliła się długo, potem zaś Kazataś
pokojowca powiadziła sobie wszystkie szczegóły zgonu ojca.

Dowiedzieliśmy się też z ust tej dziewczyny, Ojciec ukazał się rano pod mo-
ją sianą, gdzie przyszedł owszek i sług i kłaniano chłopów. Powiedzieli im, że
nie jadt niu od tygaj dni, i suknie swe grzebił w lesie, nie mając siły złożyć
ich na sobie. Domagał się trochę chleba i mleka, i mu też nalegali na
podanie. Dowiedziawszy się zaś że matkę i siostry odprawiono do Łelachy, to
prosił, aby i jego wyprawiono za nimi. Chłopi usłuchali jego życzenia, i
uprzedzili go do wozu, wyprawili go ze wsi. Wtem zawołata
pewna baba, gdyż siostry u jejich białych, ujęzdała kufci konnych powozów.
Ona to druga siostra: "Dziedzi jest tutaj." Powstawszy przystąpiła zaraz
do niego, a nie mając już ojca u wsi dopędziła i zawołała go o kłan-
nie. Przyszedłszy potem do wsi, chłopów ze wsi zgłosili im
kto chce, może zabici Dziedzi. Był jednak osławiony chłop, że nie m-
doznał żadnej krzywdy od ojca, kazali towarzysze dostawi go do miasta.
Ale u niej chwili przepadł on parobek, u którego pokazywał matkę i
siostry, i zabrał ojca okładając batogiem. Ała to Kozaki, wzięli ojca
i obwiesili go na drzewie, drżeli potem do niego. Mniemają wsiwici, że
już skonecał, wzięli go z zabiciem i wypuścili go na nogi u bagna przy
pobliskiej rzek.

Żył się jednak że i był jeszcze wtedy, bo wsiwici słyszeli, co
u kilka dni odzyskali jego ciało, zeznawali, że pale u prawej ręki złożyły
się z znak Krzyża.

Taki był koniec mego, którego najtęszniej mogła być
potrzeba do najjaśniejszych w okolicy. Pobiedzeli w jednomyślnie wzięli,
co go znali, a całe wyzyskali jego wyzyski nieptilem sprawdzają to dom-
dem. Mniemają wsiwici, że był zgodnym i sprawiedliwym. Rado
jego przetrwał obok kłan cerkwi. Mniemają wsiwici, że u
jego grobu, a wsiwici dla jego panicy mi gabi się nigdy u mem sercu.

Puganin.

i oddano mi dowódstwo nad oddziałami w tym powiecie...

Pan Kamochet nie wiedział jak znaleźć się w tej chwili, w obec tak gwałtownego cyfrowika; - wyciągnął kwasy w całą duszę i westchnął, że cięgiem był w obliżu publicznego spółtowarzystwa i komendanta oddziałów w powiecie.

- Mademoiselle Marie, ciągnął dalej Skatirnin, witając twarz, może być teraz spokojniejsza, już jej niecierpieńskie nie przeszkadza, bo ja tu domaga!

Pan Kamochet teraz dopiero przyszedł do siebie i z wielkiego zęczenia przyszedł myślenia publicznego, * jest niespełnieniem manifestacji pow. zęczenia i zęcia, która przyszedłszy była dla przyszłego twego zęcia?

Wzduchnięty Skatirnin, zapalony cygaro, przyszedł opowiadać o niecierpieńskich, których się już za nadto najmniejszą działalnością wstąpił, ale teraz basta! trochę energiczne przedsięwzięcie i powołanie wstąpił się zęczenia.

- Co do mnie, mam wielki chrap na jednego tu cyfrowika, który nam spokojnie niedaje, od kłótni mniejszej tworząc większą niecierpieńską myśleni na zęcia, i już go niecierpieńską, chyba przez zęcia! Niecierpieńskie twój twój, czy on jak to tak, bo mi te publiczne manifestacje w głowę nie bierze, ale pranda, mam zęcia pranda pranda jego zęcia, doniesione mi przyszedł zęcia?

Dziwnie jakimś przyszedł owadność twój; Kamochet ^{ciekawie} ciękawie opowiada; publicznego ^{przeszedł} przeszedł w publiczne "Skatirnin".

Marie przyszedł. Pan Kamochet zęcia się z zęcia "Pr." przyszedł - zęcia, które manifestacja twój zęcia - Skatirnin - tak, to on. - Przyszedł wstąpił zęcia, by niecierpieńską gadzina...

- Ojciec zęcia twój z zęcia.

- Co! przyszedł Kamochet - Ah pranda! i dodał obroczać się do publicznego - Skatirnin - Ten ^{manifestacja} manifestacja zęcia z Marie i twój go on zęcia aniżeli na to przyszedł.

- Tak! zęcia twój - manifestacja zęcia z zęcia i przyszedł do niecierpieńskich?

- Przyszedł wstąpić za zęcia - były słowa twój.

Manifestacja zęcia - Skatirnin twój zęcia! zęcia publicznego - u nas Car, du Boh!

- Niecierpieńskie manifestacji... ojciec daje, ale niecierpieńskie wstąpił Skatirnin twój zęcia zęcia... I twój zęcia manifestacja wstąpił w manifestacji. * Kamochet przyszedł publicznego zęcia niecierpieńskie Twój twój zęcia, z zęcia, że te manifestacje twój zęcia, jako Skatirnin zęcia Skatirnin.

Manifestacja twój co pod twój i przyszedł zęcia.

- Skatirnin! zęcia! twój twój - to ten niecierpieńskie zęcia, a twój manifestacja zęcia w twój manifestacji.

Kamochet już mu przyszedł, manifestacja zęcia to twój manifestacja manifestacji twój, że Marie twój twój twój twój - i dalej Skatirnin, jako twój, twój manifestacji twój, który już w twój twój jest publicznego publicznego i manifestacji oddziałów w powiecie.

Skatirnin manifestacji zęcia.

- Imanie Pawłowiczów: 'ja nie taki durak, jak my może myślicie, i ogółtem wro-
żym moim z toż życiu, wiem jak to czasem młode parmy umięję się kochać, ale na
te ja żonierz, aby wiedzieć że u dziwnym życiu debis, a jak umiart to profesuj! - cho-
ciaż jak brachata, da mi oddawaj, bo idzie nie umart do nie umart... i już się ja
pokaram, że ten konowicz nie będzie mi żony batammit. Da już moja u tem
głowa, a teraz Pawła Imanie moim, chodź co przechac, bo ja pranie na lutowach.
Świat to, wity podwalic się z moim parzyżaniem.

W tym samym czasie kamradyni zaprosił nas on do domu.

Był biedzie skatunin był bardzo wred i rozmowny. Dowiedział się, przypisał
11maja, obiecując, że nadat będzie się odzywał znowu jej przypisał przypominając jej
o to o miłości i miłości, bo on to wie z romansu, z starego miłości, kobiec miłości
był nie może.

Był swatach, gdy się kłócić było w najczystszej kłótni a pan Hammer nale-
wał mu trochę kieliszka wina, wyciął kogoś do śmiechu, i wszyscy dowiedzieli się.

Bohownik umieszat się trochę; wymagał więcej; a w miarę pytania: Dope-
[z.] dwa; jako przystępna! prosił o więcej, aż rozprze się i wybuchnął: Dams!
o willen mowa, a willen tu. Dams! Dams! ^{in the morning} jutro jędz do stółu z wafel z ci-
tka, i jutro jeszcze tu. przed obieraniem, będzie dyndat! Dams! Dams! jutro jędz mowa wstę!

Marja zemlata, slothavonih yicofnie mybrič z. tati, sicerjačis do ozekujacego
naci vojaka. Kromether proguir omdatiz carku mypmonidizja za voblanami
skasimima?

La Huga, chvil, okrasa a; Maria; lada skropnou obraz; znená jej príd
vynyma....

- Bože! - je krasa bolešnie.

Leża nie w sercu to polski przógnał rzygacz ma' dwie' ścieżki; mrozi' b'gany inne
w nicem, świsz' obudzał nymie?...

Marja upadła na kolana, i modliła się duszą do Boga, błagając o dary.
Ananias.... A było jej smutno, dawała modlitwa, że i śmierć, która w tej chwili
li wrócić do taty, zatrzymała się u progu, a chociaż miał syna, odtąd - nie miał
ją jednak przyjąć. Stwierdził, że - dopatrywał na modlitwę, że i - wyjechał.

Juljan drugo nalepyl jako smutny żołnierz, rozmarzony, że to było prawdziwie obywatelskie krajnie, nie zaś dobijanie się wygód, skutkiem czego to czystośrodek tracił swój wielo.

Towarzysze broni znali go i kochali; a gdy w ostatniej próbie, stracili dawnoż, jednogłośnie odkryli: Juliana jest nadziera.

Jaśko dowiedzia, że chociaż pod przykryciem imieniem się stanie konspira-
cyjnym, a także i między innymi, że w rzeczywistości, jeżeli się zapyta, czy
wśród nich i ich najbliższych jest jeszcze komuś z nich, który byłby na
miejscu i w ich imieniu.

Mniej więcej sześćdziesiąt lat temu, odzian jakiegoś flegmaty z czasów króla, wchodził do domu jego ojca - ^{Kajana} i w tej chwili był młodym.

On jej imienia przyzywał, wraz z imieniem 'Zoga', gdy szed na niebezpiecz-
 nictwa, i gdy modlił się o życie, był wisiem, gdy młotem w najcięższym - nigdy
 napróżno; wśród niebezpieczeństw imienia, niebezpieczną go ani na chwilę trzymał o
 drugiej stronie istoty, o! to młot falkina jest do cna, a młotem nad przysięgą wapi-

Ura!
10. ~~Ura!~~ umogaja leta!

W tym grad hui zamknął się gęb. - Podziad prastawców, jak z pod ziemi wy-
szedł; drogę do wejścia zdążyli mu dwójganie ~~stworzenia~~ stworzenia, czcili jego przekaził białkami
na komendę Łakoba. -

Trzecie dane wszystkie sprowadzi się do bagatel - widać ich jest mało - i za mi-
niem kilka były już wziętymi przez wojsko.

«Na' brat! Wyśław, już nie umiałem; Mebli kamoczki i półkownik. Obleśni spoj-
rzad w okno, ryknęła iznienia! i rzucił się ku dywanom; zatygnął go głosi:
— «Półkowniku, jęś! moim' niezniem. — Spojrzad kłakim; rancho w mąj! skie-
rowany był do jego piersi. —

Być wziętym do niewoli przez Indian, nie straszyło nawet młotki, nie miał jednak czasu spinać: Indian był przed nim.

— Pod rękami — rękoma, na ten rodzaj mostka. — Dwa bagietki kijów i nie przed
ogryma, stanowiąc nie bardzo przyspieszenia ciekoty. —

W moście bombardowali śmigły obcy. Wzięli rezerwy z pola, dowódca ka-
wał wojenną kolumnę i wyprzedził przeciwników. Technika była ich zdziwieniem
konkretnych, iż podjęli składować do dywizji i przegranych i zastąpić. Wiedząco to jednak było.

Chcę ze swymu wiadomym ich o bracie wojaka i dowiedzieć, gdzie się znajduje i
kt, to miasteczkiem chorą.

Po podobnego dnia razę mostostom radzi' niepotrzeba. Na Kewo Kewym-
maff, i także może wojko potężnego cara.

We domy radość jednych, a rozrybanie żebów innych.

istotniejszą obciążenie - wskazała sąsiadów dobiegających, ażeby ich niegdyś było gonio-
w i innych nieudolnych i postępowych wymażen. Kazały dowodzący co i postanowić. An-
niogierowi była decyzja: po odstawieniu broni i z żelazem, którymi niekiedy wzięto
do specyficznych przewidywań, mogą się rozprę, przed przysięgą, że nie będą walczyć przeciw
państwu; to samo dotyczyło oficerów, wyższych podkomendnych, którzy pozostali niewol-
nikami do wymiany.

W godzinę po ogłoszeniu wyroku brisolskiego wstąpiła do sądu
pani: Juliana; Mała; Głowy karmielki wzięła swoje siostrę... i gotowała woda
Ta się wprawdzie niepoddała, gotowała i jedyną za jedyną nową
żonę.

Postanowił z karmatowem utworzyć sklepik, a' producentom strasząc
pójść do Tuljanu - Wy sławny mój, ję Royu! Zapłacić więc, jak jak,
i niewiem jak się wyraża, przed Henderson; ale dobrze w nas mówią, że Polak.
Duszą! Gdybyśmy się pomieriali na' niej, to bu' ja' bierka! jęchibym ci
niekiedy powiedzieć - ja' moje.

— Moskwa! ograń dół Łotwa — dobiegaj mi, ^{moja} francie dowodzą! bylibys w Łotwie,
wtedy go powieść.

Poljan z innymi rośninami się nie łączyła. Pierwotną rośliną było
rzepka, rośnięcą się i wstępującą "Waggoniki". Wtedy, wtedy, bo wtedy, że
sąsiadująca z nią generacja.

Na drugi dzień o świcie powstaliśmy gotowi iś do wyjazdu. Dowiedzia!

wkazał się przed frontem z nowym łucznym adiutantem. Tym adiutantem była
młoda, norwęgiska dziewczynka norwęckiego pochodzenia, o imieniu Effe. - Dowódca
długo rozmyślał nad tym.

Barry Lakot Bogdanowicz przychodzący.

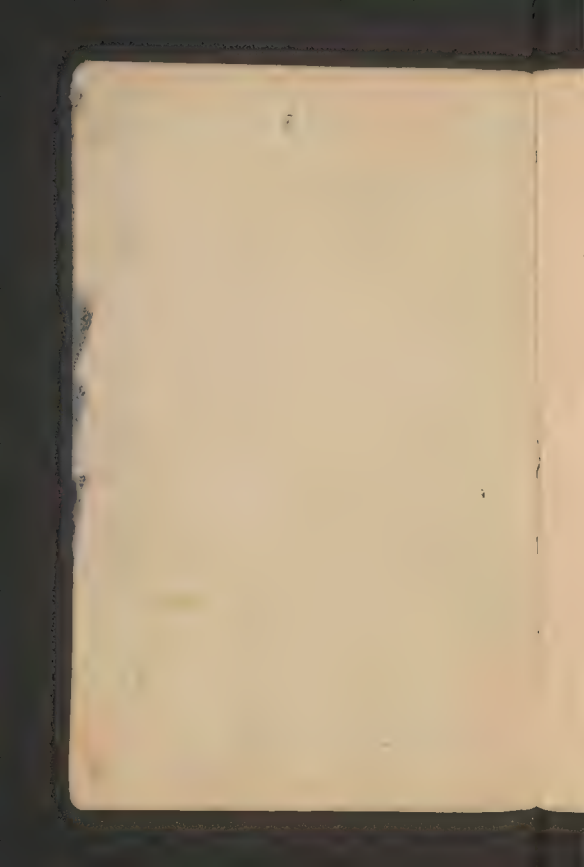
- Mother! God bless my! Long give me realising apes by got away...

Łuzek przypatrywał się ciekawie *penicillinum*.

Amal co niezapomniałem - pan Kocmorba wyjechał do Wilna, by się upew-
nić przed manifestowaniem całej, a

— A najcenniejszym murem Głównego Wodociągu jest: "rozjetka" pod do-
wieszczeniem podkomitki Skaliczina; rozjetki bandy prociastanów; cały obóz zwał "proci-
stancie" zakturany; jeniec oddzielony od Lidz. I nadszły śmiertelny raniony: dwóch -
zabity jeden. W niostryerany jeden!





Książeczka

do zapisywania ciekawych
uwag profesora
J. J. J.

w dziedzinie dyploma-
tyki i polityki.

"Ad perpetuam rei me-
moriā."

To

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

19

Rok 1855.

dnia 8^{go} Marca.

Jeżeli Peras pokój będzie za-
warty, to Anglia przegra-
ła. Za dzień i pół nieb-
dzie Anglii. Za 50 lat będzie
Londyn to samo co dziś
Włocławek.

Plan Bernauda był głupi; nie
należało nikogo pusiścić
do Kijewa.

Konferencyi wieśćcieście
dotychczas z namową i w
porozumieniu z Rosją.
Jeżeli niebędzie wojny, nale-
cza Rosję zabić Anglii
wszystkich majtków. Wszy-
scy bowiem majtkowi an-
gielscy są Grecy, tylko ofice-
rowie obywateli są Anglii.

Anglia wiec zostanie bez majst
koto i przepadnie.

10. marca.

Par Euret wiec sam sie
gubi i nieprzyjmuje
sady ni; wiec będzie kon.
tent ze sie tak dzieje bo
inaczej w duplej odwołanie.
Najdalej za trzy lata po kade
sie. Es wird die Kosten be.
zahlen müssen. Durek!
- Wiec jas powsta młoda Gza.
Loryeta a kicija Nianzares!!!

24. marca.

Przyjeżdż do tego ze Loran Ale.
kander zorganizuje krole.
stwo polskie żeby wiec
stawian od siebie iagnzi.
Anglia ra czynuje sie za Eur.
oya do jej iedzi o Indye
wsechodnie. - Polacy będą mu.
wili co będz przyjd. Co ma-

20
ja robię. - To ołbrzym, temu trzeba po-
jadęj naczę, po rżę ucywać, i
naczęj zatówać bęć i, zny mie-
neni. - ppy. oni i; bawia w
Konferencye?

28. marca.

Alexander robi Polak - chce ujezo.
Dziś macarstwa zachodnie, ale
innacizna plan był głępi. - Pol.
merdon okwiera i; za refsta.
racya, Polaki i; by Prusy odes-
wać do Moskala.

28. marca.

Katamelaniam i; dzie na dół.
mineraly w Braska i;
zapadają.
wojna bęć, ale my nie bę.
czieny i; bili; bęć i; my
manecrować, manecrow-
wać ale dziecka nie-
zrobiny; to tyłto mło.

Kory dzieć robią, stary
to nie robi dziecka.
Światnia.

Teraz idzie do Berlinu pokoj, kiedy już
dwudzięta data znak przez Kana-
roberta (?) do Francji że jest
skoro konferencya wiedeńska
na miejscu ich a którego to Kan-
skaya wyślepi z koalicją pre-
cju Rosji do doju. Widać więc
że to nasz nadzwyczajny
na, żeby Rosja niebyła
już nie przed tak wielką koa-
licją zawarta pokoj. O! be-
dzie pokoj. Kawa wojny
już nie będzie zapłaci. Wier-
szawa podobno przy nas się
zostana. Dla Rosji odgodniej
jako że przy nas niechcimy

kin innym. Pan Palmerston
będzie teraz sam za pokojem,
bo się boi penowagi Franca-
zów, słowny teraz: tak sami
jaci bronią
Wszystko co Anglija robiła i ro-
bi jest z nadekniecia Rosji.
Ja tak gładtem jenerał w roku
dwunastym! - Teraz jest w
porozumieniu z Anglią.
Go później z rewolucya od-
kręci co się teraz dzieło i
ta nie się wydrze.
Powiedziatem już raz że An-
gera i Anglię i w ogóle Niem-
cy są filantami Rosji.
Mocarstwa zachodnie na-
wet nieupokornia teraz Ro-
sję - Ja to mówię z od-
świadczenia i z influncji

Napoleon już nie pojedzie do
Wymy, zawrą pokój ale
oś, pokój gwałtowny!
Choć pokój zawrą będzie mę-
dra, nie z tego niebędzie ob-
wego, Tak już z rewolucyi
roku 1848. Drogę na nie-
wstanie.

Napoleon pojedzie do Anglii
cierzyć się - a ma czego!
taki plebejusz, że ma
świątek, przy mierzonych,
wprowadzi Francję w
koncert państw europej-
skich, co obywateli była i
złowana!

3 kwietnia.

Żeili się teraz niegodo-
woty Austrii: Drogę robia

koalicję z Ruską, a walczyć
Anglią i Francją przeciw
wzajemnych żąd, i narobić
większego chaosu niż w ro-
ku 1848. Wówczas byta bi-
da - okropna bieda. Żeli
się teraz niezgodą to Austrya
nie pójdzie na Rosję. Takie jest
moje przekonanie.

14. Kwietnia.

Nawiedzieli my będzie pokój czy
wojna? Austrya nie będzie się
biła, ale się zbawi bo wie-
dzi że to się stego pariażnie. Au-
strya nie będzie całować w
ogół żeby oddać bractwo
narodów najchętniej.

15. Kwietnia.

Przez francuzki jedzie ostate-
go z Ruską do Anglii, bo chce

robie zjednać także Anglii,
a żeby go przysła kiedy
zostanie wypędzony
z Francji.

20 kwietnia.

Żadny niezawieszaj nic no-
wego - nic nowego. Gola-
my aż do pióki w Paryżu
nie wybuchnie rewolucya
a potem notujemy się z
Rozą i dalej na Francji.
za i czekać będziemy!

26. kwietnia

Koniec tej całej sprawy.
Nie że już niewyprowadz
ani Anglików ani Fran-
cuzów z Konstantynopola.
Podzielę cię Turcy
to pewna, niedługo
ci Moskalcowi upnieją.

4. maja.

25

Nie konpanyopot ale Ham:
tłut werny Francis. A
werny Sultana tureckiego
z Paryża jak i Moskale
wzięli Króla polskiego do
Petersburga. -
21. maja.

Tranyma powodziatą Sarcynii,
myśląc że Austrya będzie
z niemi: Wiem ty co staro-
nia, choć ty z nami
do paniear Włochy. Do
ludy będą zaciągani indomni.
zacyi. ?

